

**Zespół Szkół Chemicznych
im. Marii Skłodowskiej - Curie
oraz XXVI Liceum Ogólnokształcące
to szkoły z tradycjami!!!
Odwiedź nas! Znajdujemy się
w Krakowie, przy ul. Krupniczej 44.**



Dlaczego warto do nas przyjść?

- Jesteśmy w centrum Krakowa, masz doskonały dojazd.
- W szkole jest wspaniały klimat i atmosfera.
- Potrafimy doskonale bawić się na różnych szkolnych imprezach (pasowanie na ucznia, andrzejki, mikołajki, walentynki).
- Będą Cię uczyć życzliwi i profesjonalni nauczyciele.
- Uczestniczymy w zajęciach w ramach Uniwersytetu Otwartego przy AGH.
- Pojedziesz na ciekawe wycieczki naukowe, turystyczne, zagraniczne, obozy narciarskie.
- Będziesz mógł uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych Krakowa.
- Możesz uczestniczyć w licznych konkursach i olimpiadach

- przedmiotowych.
- Możesz brać udział w interesujących sesjach przedmiotowych (ekologiczna, historyczna, języków obcych).
- Mamy zajęcia w krakowskich uczelniach wyższych (UJ, AGH).
- Rozwiniesz swoje zainteresowania na zajęciach i warsztatach pozalekcyjnych.
- Praktyki zawodowe (technikum) odbędziesz w renomowanych firmach i zakładach pracy.
- Posiadamy doskonale wyposażone pracownie przedmiotowe.
- Mamy wielu laureatów i finalistów konkursów.

Więcej na stronie Szkoły
<http://www.zsch.krakow.pl>

Ciekawe zajęcia pozalekcyjne

W tej Szkole działa wiele kół zainteresowań:

- *Szkolny Klub Wolontariusza;
- *Szkolne Koło PCK;
- *Szkolne Koło Miłośników Krakowa (wycieczki po najpiękniejszych zakątkach Krakowa, konkursy);
- *Koło teatralno - muzyczne;
- *Warsztaty medialne, dziennikarskie;
- *"Alchemik" - nasza gazetka szkolna;
- *Ciekawe wykłady na Uniwersytecie Rolniczym;
- *Liczne rozgrywki sportowe, m.in. piłka plażowa;
- *Nie zapominamy o naszych absolwentach - Działa Klub

- Absolwenta oraz Sala Pamięci;
- *Dla miłośników gier planszowych przygotowujemy tzw. "Popołudnia z planszówkami";
- *Odbývają się liczne konkursy:
 - fotograficzne,
 - muzyczne,
 - plastyczne,
 - matematyczne,
 - sudoku;
- *Organizowane są również zajęcia pozalekcyjne, które przygotowują uczniów do konkursów szkolnych i pozaszkolnych.

W TEJ SZKOLE WIELE SIĘ DZIEJE!!!

**"MISTRZOWIE CHEMII"
I TY GIMNAZJALISTO MOŻESZ ZOSTAĆ
STYPENDYSTĄ FUNDACJI ORLEN
SPRAWDŹ SAM! - s. 4**

Szkolny wolontariat

**Rozmowa z panią pedagog
Anną Bzowską i panią
profesor Agatą Walas**

**Red. Jak to się stało, że
w naszej Szkole powstał
pomysł zorganizowania grupy
wolontariuszy?**

A.W. Ciężko powiedzieć... Złożyło się na to kilka czynników... m. in. przygotowanie przedstawienia przez uczniów, którzy stali się pierwszymi wolontariuszami; pomysł pokazania naszej pracy na zewnątrz, zachęta i patronat Pani Dyrektora, a wreszcie projekt "Mieć wyobraźnię miłosierdzia" promujący działania na rzecz

innych. Zgłosiliśmy chęć uczestnictwa i tak się zaczęło i trwa już pięć lat.

**Red. Czym tak właściwie
zajmują się nasi koledzy
i koleżanki?**

A.B. Grupy, które odwiedzamy, potrzebują pozytywnego doświadczenia miłości, akceptacji, zrozumienia. Poprzez różne działania artystyczne staramy się ukazać naszym podopiecznym różne możliwości ich osobistego rozwoju. Przygotowujemy spotkania integracyjne, koncerty, przedstawienia, konkursy plastyczne, kulinarne, tańce, itp. Czasem wystarczy tylko porozmawiać, poczytać książkę, zrobić herbatę czy opowiedzieć, co dzieje się na świecie... Jeździmy też na wyjazdy rekreacyjno -

formacyjne.

**Red. Czym dla Pań jest
działalność w wolontariacie?**

A.B. Angażuję się w życie społeczne. Dzielę swoimi zainteresowaniami z innymi. Rozwijam własną osobowość.
A.W. Wiem, że robię coś dobrego dla siebie i dla innych. Realizuję swoim życiem ewangeliczne przykazanie miłości Boga i bliźniego, czyli chrześcijański ideał życia.

**Red. Jak powinna wyglądać
sylwetka wolontariusza?**

A.W. Wolontariat to dobrowolna, bezpłatna i świadoma praca na rzecz innych ludzi lub całego społeczeństwa, wykraczająca poza związki rodzinno - koleżeńsko - przyjacielskie. Wolontariuszem

jest więc ten, kto dobrowolnie, świadomie i bez wynagrodzenia angażuje się w pracę na rzecz innych.

**Red. Czy chce Pani skierować
kilka słów zachęty do naszych
uczniów?**

A.B. Jeśli masz odrobinę wolnego czasu. Jeśli chcesz zdobyć nowe umiejętności. Jeśli masz chęć dobrowolnego, bezpłatnego działania na rzecz innych. Jeśli pragniesz zdobyć nowe doświadczenia lub zrobić coś pożytecznego. Jeśli chcesz nawiązać nowe znajomości, zmienić otoczenie. Jeśli chociaż z jednym z tych stwierdzeń się zgadzasz, masz szansę zostać wolontariuszem.

(Na zdjęciu Krzysztof Feluś w DMiD w Krakowie).



Z NAUCZYCIELAMI O ICH PASJACH

Rozmowa o wyprawach rowerowych z panią profesorem Magdaleną Janiczek (uczy geografii)

Rozmawiały: Iwona Kozyra i Gabriela Szczurek

Wiemy, że jeździ Pani na rowerze, ale kiedy to się zaczęło?

M. J. Tak na poważnie zaczęłam jeździć około 10 lat temu, pod wpływem mojego obecnego męża. Kupiłam wtedy mój pierwszy porządny rower MTB (tzw. rower górski) i rozpoczęłam przygodę z kolarstwem. W chwili obecnej nadmiar obowiązków (praca, dziecko) nie pozwala na zbyt dużo swobody w tym zakresie, jednak codziennie dojeżdżam na rowerze do pracy i staram się przynajmniej w weekendy gdzieś wybrać.

Czy mąż był dla Pani inspiracją?

M. J. Tak, można tak powiedzieć. Jeździł już wcześniej na rowerze i chciałam zobaczyć, jak to jest pojechać gdzieś dalej niż tylko alejkami po parku, spróbować czegoś bardziej ambitnego, jazdy poza równymi i gładkimi ścieżkami. Wtedy mąż zabrał mnie w Beskid Wyspowy. Początki były trudne, ale potem z każdym kilometrem było już lepiej.

Patronka naszej szkoły również jeździła na rowerze. Co więcej, Maria i Piotr Curie wybrali się w podróż poślubną na rowerach.

M. J. Ja też byłam w podróży poślubnej na rowerze. Wybraliśmy się wtedy na Pojezierze

Suwalskie, potem Mazury, a skończyliśmy nad Bałtykiem.

Jakie było Pani największe osiągnięcie związane z wyprawami rowerowymi?

M. J. Sądzę, że największym osiągnięciem było pokonanie w ciągu jednego dnia trasy z Bratysławy do Wiednia i z powrotem. Piękna droga wzdłuż Dunaju, ale było to prawie 190 km! Również dużym wyzwaniem była wyprawa w Sudety, przejazd przez Góry Izerskie, Karkonosze, Góry Sowie i Stołowe.

Jaka trasa była, Pani zdaniem, najciekawsza?

M. J. Najciekawszą trasą była ta przez Sudety. Zwiedzanie zabytków Dolnego Śląska, tajemniczych pozostałości II wojny światowej (np. kompleks Riese), kopalni uranu (Kowary). Była to wycieczka obfitująca w piękne górskie



krajobrazy (dwa parki narodowe Karkonoski i Gór Stołowych), wejście na Śnieżkę, przejazd przez turystyczne miejscowości Karpacz, Świeradów - Zdrój, Szklarską Porębę. Tym, którzy nie lubią się bardzo męczyć, polecam wyprawę wzdłuż polskiego wybrzeża Bałtyku. Piękna trasa, często nad samym morzem, noclegi na plaży i świeża rybka!

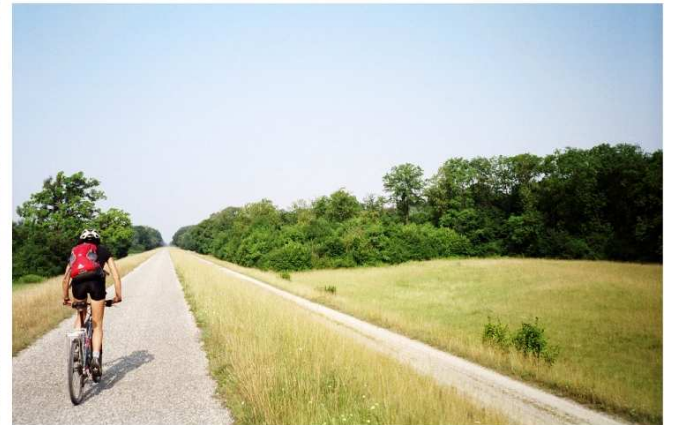
Jak należy przygotować

się do takiej wyprawy?

M. J. Podstawa to dobry i niezawodny sprzęt, niekoniecznie z najwyższej półki, ale musi być sprawny i pewny (rowery z marketu odpadają). Gdy jedziemy na dłużej, koniecznie zabierzmy bagażnik i sakwy, do których zapakujemy niezbędny ekwipunek. Warto dobrze zapoznać się z miejscami, które będziemy odwiedzając,

zaopatrzyć się w przewodniki, mapy, itp. Dobrze jest wcześniej zaplanować trasę i noclegi. Oczywiście ważne jest również przygotowanie kondycyjne, odpowiedni ubiór na rower i kask oraz podstawowe narzędzia, części zapasowe do roweru, sprzęt biwakowy.

Ma Pani jakieś plany, które czekają na zrealizowanie, jeżeli



chodzi o wyprawy rowerowe, podróże?

M. J. Bardzo chciałabym wybrać się na Bornholm podobno urocze miejsce z perspektywy roweru. Również marzy mi się wycieczka przez Alpy.

Czy i w jaki sposób zachęcałaby Pani młodzież do wypraw rowerowych jako jednej z form spędzania wolnego czasu?

M. J. Oczywiście, zachęcam! Wyprawy rowerowe pozwalają zupełnie inaczej spojrzeć na świat, mamy bezpośredni kontakt z otaczającą przyrodą i ludźmi. Stawiają przed nami nowe i nieraz trudne wyzwania, pozwalają lepiej poznać samego siebie i własne słabości. No i robimy coś dla siebie, nie ma problemów z kondycją czy nadwagą. Przyjemnie łączy z pożytecznym.



Kilka słów do... pani profesor Anny Ryglowskiej (uczy języka polskiego)

Kiedy była nastolatką, chciała zostać...
A. R. Piosenkarką :)

Ciemne i jasne strony bycia nauczycielem...

A. R. Jasne strony bycia nauczycielem to oczywiście stały kontakt z młodymi ludźmi i ich wyobrażeniem świata. Ciemne strony to sprawdziany, sprawdziany i jeszcze raz sprawdziany.

Filmy, które warto obejrzeć...

A. R. *Różyczka, Pogoda na jutro, Elling, Plac Zbawiciela, Tato*

Miejsce, do którego chciałabym pojechać...

A. R. Japonia, Norwegia

Pasjonuje mnie...

A. R. Muzyka i góry, ale również występy na scenie i taniec.

Denerwuje mnie...

A. R. Obluda, nieszczerłość i wszechobecna we współczesnym świecie intymność, np. obnażanie się w Internecie i chodzi nie tylko o obnażanie ciała.

Cieszy mnie...

A. R. Sprawianie radości innym ludziom.

W wolnym czasie najczęściej...

A. R. Spędzam czas z bliskimi, z przyjaciółmi, np. na koncertach, wypadach w góry, w kinie lub przy książce.

Autorytetem jest (są) dla mnie...

A. R. Rodzice.

Bycie opiekunem Samorządu Uczniowskiego jest...

A. R. Ogromnym wyzwaniem.

II edycja konkursu dla młodzieży "HANDEL LUDŹMI MOIMI OCZAMI"

18 października 2011 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ogłosiło II edycję ogólnopolskiego konkursu dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych - "HANDEL LUDŹMI MOIMI OCZAMI".

Obejmował on wcześniej niepublikowane krótkie formy literackie poświęcone problematyce szeroko rozumianego zjawiska handlu ludźmi. Konkurs został rozstrzygnięty 23 maja 2012 roku. Wpłynęło 278 zgłoszeń z całego kraju. Mateusz Filipiek, uczeń naszej Szkoły, otrzymał I wyróżnienie. Podczas gali, która odbyła się w październiku



2012 roku, otrzymał dyplom i czytnik książek.

Źródło informacji:

http://www.msw.gov.pl/porta/pl/2/9839/Konkurs_quotHandel_ludzmi_moimi_oczami_quot_urozstrzygniety.html

Źródło zdjęcia:

https://picasaweb.google.com/lh/photo/X6Z3QGLACNUjd_t0e0Ybh1_-149fNMQxFcsEw15548v8?fuillexf=true

ZAGRANICZNE WYCIECZKI

Szkolna wycieczka w nieznane

Szkolna wycieczka do Chorwacji odbyła się w dniach od 15 do 22 września. Każdy dzień obfitował w niezapomniane wrażenia i wydarzenia.

Tekst i zdjęcia: Karina Jochymek

PIERWSZY DZIEŃ

15 września, o godzinie 8:00, po długim oczekiwaniu, wyjechaliśmy z pochmurnej Polski. W ciągu 13 godzin podróży przejechaliśmy przez Słowację i Węgry, by w końcu dotrzeć do Chorwacji. Pierwszą noc spędziliśmy w schronisku młodzieżowym.

DRUGI DZIEŃ

Następnego dnia zwiedzanie Chorwacji rozpoczęliśmy od spaceru po Parku Narodowym Plitwickie Jeziora. Największe wrażenie zrobił na nas widok wodospadu. Następnie wyruszyliśmy w dalszą podróż autokarem.

Pod wieczór dojechaliśmy do Baški Vody na Riwierze Makarskiej. Miejsce to jednogłośnie uznaliśmy za jedno z najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek widzieliśmy. Mimo zmęczenia, z entuzjazmem przyjęliśmy pomysł na spacer po promenadzie w blasku zachodzącego słońca.

DZIEŃ TRZECI

Następnego dnia odpoczywaliśmy, pływając i opalając się na plaży.

DZIEŃ CZWARTY

Czwartego dnia podróży, pomimo nieznośnych upałów, zwiedzaliśmy Split - port położony na niewielkim półwyspie nad Morzem Adriatyckim. W mieście tym zwiedziliśmy, m.in.: Pałac Dioklecjana, klasztor, ratusz i Kościół św. Floriana. Kolejnym miastem na trasie naszej wycieczki był Trogir. Tam zobaczyliśmy Bramę Morską (zwaną także Handlową) oraz Katedrę Svate Lovre (Świętego Laurencjusza lub, jak kto woli, Świętego Wawrzyńca). Nad głównym wejściem do katedry znajduje się romański portal. Jest to arcydzieło z wizerunkami Jezusa i świętych oraz ze scenami prac wykonywanych przez ludzi w poszczególnych miesiącach. Postać św. Wawrzyńca została dodana



w późniejszym okresie i jest przedstawiana z rusztem, jako że, o czym nie wszyscy może wiedzą, św. Wawrzyniec zginął spalony na ruszcie. Ogromne wrażenie zrobił na nas widok białych domów, wykonanych z kamienia, pokrytych czerwoną dachówką, tak inny od architektury polskich miast.

DZIEŃ PIĄTY

Następnego dnia, po długim zwiedzaniu Dubrownika, udaliśmy się w dalszą drogę.

Czarnogóra - kolejny punkt na trasie naszej wycieczki - powitała nas ulewny deszczem. Mimo to, jak tylko się przejaśniło, wyruszyliśmy na długi spacer. Do hotelu wróciliśmy dopiero po 2 godzinach. Mieliliśmy nadzieję, że następnego dnia dopisze nam pogoda... I tak też się stało.

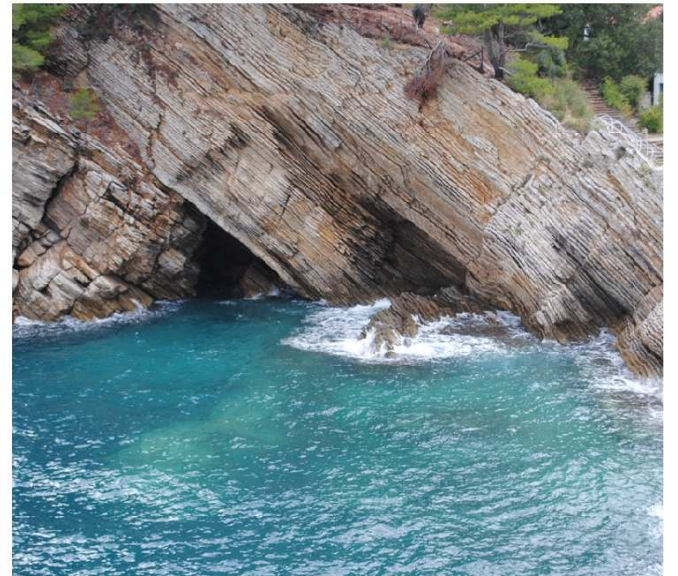
DZIEŃ SZÓSTY

Korzystając z przyjaznej aury, cały kolejny dzień

spędziliśmy na plaży. Po tym wypoczynku udaliśmy się w dalszą drogę do Albanii, a konkretnie do Szkodry. Zwiedzając to największe w północnej części kraju miasto, na każdym kroku dostrzegaliśmy ślady i pozostałości niszczycielskiej wojny.

DZIEŃ SIÓDMY

Kolejny dzień był przeznaczony na plażowanie. Niestety, kilka osób przesadziło z kąpielą słoneczną i musiało



pozostać w hotelu. O godzinie 23:00 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Polski. Po drodze zatrzymaliśmy się w Mostarze, gdzie zwiedziliśmy tamtejszy bazar.

DZIEŃ ÓSMY

Następnego dnia rano dotarliśmy do Budapesztu, gdzie zrobiliśmy kolejny postój. Zmęczenie dawało nam się we znaki, jednak nie przeszkodziło w poznawaniu nowych, ciekawych miejsc.

Najbardziej urzekła nas panorama miasta, widziana z Góry Gellerta. Zwieńczeniem wycieczki był rejs po Dunaju. Czas spędzony w Budapeszcie minął bardzo szybko i ani się obejrzelśmy, a wybiła 17:00 i trzeba było wrócić do autokaru, by ruszyć w powrotną podróż do Polski. Do Krakowa wróciliśmy około 22:00. Nasza pasjonująca przygoda dobiegła końca i z zalem powróciliśmy do codziennych zajęć.

Klub Absolwenta. Krótka rozmowa z Krzysztofem Felusiem

- absolwentem Zespołu Szkół Chemicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie. Ukończył Technikum Ochrony Środowiska. Wolontariusz, założyciel "AlChemika". Jego pasją jest genealogia.

Co porabiam? Obecnie studiuję dziennie na Uniwersytecie Rolniczym, na wydziale ogrodniczym: Rośliny lecznicze i prozdrowotne. Jest to bardzo ciekawy i dość oryginalny kierunek na naszej uczelni, aczkolwiek bardzo fascynujący. Jednocześnie ze studiami łączę pracę na Krakowskim Lotnisku w Balicach, na stanowisku młodszego asystenta do spraw osób niepełnosprawnych. Jest

mi trudno w obecnej sytuacji znaleźć odrobinę wolnego czasu dla siebie i moich znajomych. Jeśli chodzi o wspomnienia z naszej Szkoły, pojawiają się one bardzo często, ponieważ na każdym kroku spotykam osoby, które uczyły się w czerwonych murach naszej Szkoły. Ot, na przykład, nie wszystkim znany, aczkolwiek ciału pedagogicznemu na pewno tak, ksiądz Krzysztof Burdak został proboszczem w mojej



Zapytaliśmy Krzysztofa, co obecnie porabia i czy wspomina naszą Szkołę?

parafii. Kiedy indziej idę przez rynek i spotykam panią nauczycielkę, to samo w autobusie czy tramwaju. Czasem, jak już się spotkam ze znajomymi, to wspominamy wydarzenia z czterech lat naszej edukacji, a jeśli są w tym towarzystwie osoby spoza naszego kręgu, to opowieściom tym nie ma końca. Osobiście mam wiele pozytywnych wspomnień

z pobytu w Zespole Szkół Chemicznych i ciężko byłoby mi je teraz wymienić i wybrać to jedno, które utkwiło mi najbardziej w pamięci. Wszystkie są ważne, począwszy od pierwszego dnia w szkole, kiedy to zawieraliśmy nowe znajomości. Okazały się one tak mocne, że przetrwały do ostatnich lekcji spędzonych w ZSCH, a nawet niektóre z nich dotrwały do chwili obecnej.

CIEKAWY ZAJĘCIA - WYSOKIE OSIĄGNIĘCIA

Nasza Szkoła posiada bardzo dobrze wyposażone pracownie chemiczne, które w ostatnich latach zostały zmodernizowane m.in. dzięki środkom z Unii Europejskiej. W profesjonalnie wyposażonych pracowniach uczniowie zdobywają wiedzę, praktyczne umiejętności i doświadczenie w pracy w laboratorium. Praktyczne nauczanie chemii i przedmiotów pokrewnych daje uczniom duże możliwości wyboru dalszego kształcenia i ścieżki zawodowej.



Warto uczyć się chemii w naszej Szkole!!! Program stypendialny

uzdolnionych absolwentów gimnazjów. Fundacja ORLEN DAR SERCA sfinansuje edukację najlepszych młodych chemików, którzy wezmą udział w programie Mistrzowie CHEMII.

Program realizowany będzie we współpracy z dwoma szkołami stopnia ponadgimnazjalnego.

z Zespołem Szkół UMK - Gimnazjum i Liceum Akademickim w Toruniu oraz Technikum Chemicznym i Ochrony Środowiska nr 3 w Zespole Szkół Chemicznych im. Marii Skłodowskiej - Curie w Krakowie. Możliwość edukacji w tych placówkach zapewni stypendystom znakomite warunki dla kształcenia i rozwoju zainteresowań. Szkoły współpracują

z uznanymi ośrodkami akademickimi, m.in. Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetem Jagiellońskim, Akademią Górniczo - Hutniczą w Krakowie, oferując uczniom możliwości udziału w zajęciach i projektach prowadzonych przez uczelnie.

Strona Szkoły: <http://www.zsch.krakow.pl/>

Dlaczego wybrałem ZSCH? Poniżej podam najważniejsze powody mojej decyzji.

1) **Pracownie chemiczne.** Według mnie, to największy atut tej placówki, ponieważ żadna inna szkoła w Małopolsce nie posiada tak dobrze wyposażonych laboratoriów, jedynie uczelnie wyższe. Zostały one niedawno odnowione ze środków Unii Europejskiej. Pozwalają na poznanie świata chemicznego, nie tylko z książki, ale z doświadczenia, a tak

najlepiej przyswaja się wiedzę.

2) **Nowatorskie zajęcia przygotowane przez naszych nauczycieli, znane pod nazwą "Analiza medyczna i sądowa".**

Ich program obejmuje trzy działy: analiza medyczna z elementami anatomii i fizjologii człowieka, analiza chemiczna z elementami analizy sądowej, analiza chemiczna z elementami analizy medycznej. Na zajęciach poszerzamy swoją wiedzę o wiadomości wykraczające poza materiał obowiązkowy, co jest bardzo przydatne.

3) **Lokalizacja.** Dzięki umiejscowieniu szkoły w centrum Krakowa dostęp do teatrów, uczelni, kina nie stanowi żadnego problemu. Bardzo często odwiedzamy



UJ, czy AGH. Ostatnio, w ramach Festiwalu Nauk, poszliśmy na wykłady, które zorganizował Uniwersytet Rolniczy, dosłownie przeszliśmy przez ulicę i byliśmy na miejscu.

Mateusz Filipek z klasy 3 c

Z wizytą na Uniwersytecie Rolniczym

25 maja 2012 roku 1c (czyli osoby, które piszą ten artykuł) odwiedziła Uniwersytet Rolniczy.

Pierwszym punktem programu były wykłady w Klubie Studenckim "Arka", które dotyczyły zapylania. Wiadomo, jak to brzmi, ale tym razem chodziło o trzmiel. Wielu ludzi myśli, że to pszczołki zapylają większość kwiatów, lecz wyprowadzimy Was z błędu! That's not true, że pszczoły robią więcej! To trzmiel

wylatują wcześniej z dziupli i pracują dłużej. Są większe, czyli mogą zebrać więcej pyłku. Są gatunkiem zagrożonym wyginięciem i nie można ich zabijać. A jeśli się już jakiegoś osobnika złapie, należy go wypuścić. Trzmiel będzie miał traumę do końca swojego krótkiego życia, ale to my będziemy bardziej przerażeni niż on, choć jesteśmy w porównaniu z nim gigantami.



"Nauka rozpoczynać się musi od zmysłowych spostrzeżeń, a nie od opisów rzeczy słowami." Jan Amos Komeński

Po wykładach udaliśmy się na wydział leśny, gdzie można było zobaczyć prywatne kolekcje zwierząt. Jeden ze studentów miał szynszyle. To takie małe, puchate słodkiaki podobne do królika, tylko że z ogonem. Inny student miał koszatniczkę o wdzięcznym imieniu Koszat! Był ślepy i trochę stary. Do tego przeżył chyba ze trzy zawały po tym, jak napadły go dzieci z podstawówki. Oprócz żywych i puchatych zwierząt były też martwe, w gablotkach. Na zakończenie zwiedzania wydziału leśnego zrobiliśmy sobie słodką focję z żubrem.

Wydział ogrodnictwa powitał nas robakiem. Na szczęście był sztuczny. Widzieliśmy

tam owadożerne rośliny, tj. rosiczkę, dzbanecznik, mucholówkę. Były również (o zgrozo!) pajęczaki. Co odważniejsi trzymali je na rękach. Inni mieli je namalowane na ciele. Oprócz pajęczaków były również patyczaki. Przez mikroskop można było zobaczyć mniejsze owady, np. pchłę. To była pasjonująca przygoda! Wiele się podczas tej wycieczki nauczyliśmy.

Tekst: Marlena, Gosia, Magda i Filip z 1 c (obecnie 2c)

Zdjęcia: mgr Iwona Gruchot